

TEMATY TYGODNIA

- 12 **Obietnice premier Kopacz: co nowe, co potrzebne, co realne**  
 14 Wojciech Szacki **Upadek Janusza Palikota**

POLITYKA

- 18 Robert Krasowski **Chaos w głowach ludu**

SPOŁECZEŃSTWO

- 22 Joanna Podgórska **Czy europejskie prawo szkodzi polskiej rodzinie**  
 28 Marcin Kołodziejczyk **Bogowie Religi**  
 32 Barbara Pietkiewicz **Dlaczego kobiety idą do zakonu**

RYNEK

- 35 Juliusz Ćwieluch **Rosjanie na zakupach w Polsce**  
 38 Ryszarda Socha **Król łososia kupił Ustkę**  
 41 Joanna Solska **Prawy biznes**

ŚWIAT

- 44 Maria Przelomiec UKRAINA **Poroszenko na dzikich polach**  
 47 Adam Kucharski NIEMCY **Kazirodztwo: tabu pęka**  
 50 Jędrzej Winięcki HONGKONG **Pod chińskim parasolem**

PORTRETY MIAST POLSKICH

- 53 **Lublin: Brama Wschodu**

HISTORIA

- 64 Piotr Pytlakowski **Szkoła szpiegów**  
 67 Jan Skórzyński **Ukraina w PRL**



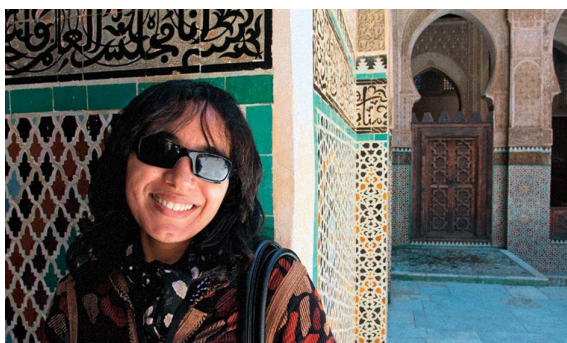
14 **Palikot zwiija interes**



28 **Zbigniew Religa: zdecydowanie polski bohater**



32 **Powołane, powołani**



108 **Oko na Maroko**

NAUKA

- 70 Agnieszka Krzemińska **Na czterech kołach przez wieki**  
 73 Neurobiolog **Gerald Hüther** o tym, czy szkoła może czegoś nauczyć

KULTURA

- 80 Rozmowa z minister **Małgorzatą Omilanowską** o podziałach ideologicznych w kulturze  
 83 KAWIARNIA LITERACKA **Jacek Dehnel**  
 84 Dorota Szwarzman **Po co nam tyle sal koncertowych**  
 87 Ryszard Wolff „**Endgame**”: książka bardzo multi  
 90 Jan Błaszczak **Nalot Zeppelina**  
 93 MEA PULPA **Kuby Wojewódzkiego**

LUDZIE I STYLE

- 94 Jarek Szubrycht **Co może sprzedać delebryta**  
 97 Barbara Pietruszczak **Skazani na głony**  
 100 Marcin Piątek **Czy rozbroimy Niemców**  
 102 Igor Kościelniak **Dunin kontra Karpowicz: magiel literacki**

NA WŁASNE OCZY

- 108 **Tekst i fotografie Jakub Ciećkiewicz**  
**Nasz hipis w Maroku**

STAŁE RUBRYKI

- 4 Mleczko i Mizerski
- 6 Ludzie i wydarzenia
- 76 Afisz • 103 Passent
- 104 Stomma • 105 Tym
- 106 Fusy • 107 Do i od redakcji
- 114 Polityka i obyczaje



GALERIE ANDRZEJA MLECZKO, UL. ŚW. JANA 14, WARSZAWA, UL. MARSZAŃKOWSKA 140

www.mleczko.pl

felieton



## sławomir mizerki z życia sfer

### Przerwana zмова milczenia

**P**o słynnym już tekście profesora Hartmana na temat kazirodztwa niedawno opinię publiczną zbulwersował zamieszczony w internecie tekst profesora Pacana, będący próbą nowego spojrzenia na ludożerstwo. Zapytałem uczonogo, dlaczego zdecydował się włożyć kij w mrowisko, podejmując tak ryzykowny temat? – Nie ukrywam, że chciałem się trochę podlansować w mediach.

– Dlaczego wybrał pan akurat ludożerstwo? – Uznałem, że czas przerwać otaczającą ludożerstwo zmovę milczenia, wywołać wokół niego pewien naukowy niepokój. Poza tym nie oszukujemy się, w sytuacji gdy o homoseksualizmie, pedofilii czy kazirodztwie publicznie powiedziano już wszystko, osobom, które chcą być kontrowersyjne, pozostały tylko tematy takie jak zoofilia, nekrofilia, koprofagia czy właśnie ludożerstwo.

– Wokół ludożerstwa – dodaje

uczony – narosło wiele mitów i nieporozumień, które staram się rozwiać. Moim zdaniem należy na nie spojrzeć bez niepotrzebnych emocji i uprzedzeń. Uważam, że jeśli mamy dwoje dorosłych osób, z których jedna zamierza zjeść drugą, a ta się na to zgadza, to jest to ich prywatna sprawa. Państwo nie powinno się do ich relacji mieszać.

– Jest pan za legalizacją ludożerstwa? – Oczywiście tylko wtedy, gdy ludożerstwo nie niszczy instytucji rodziny i nie wypacza związków między ludźmi, ale pozostaje w harmonii z ich dążeniami i pragnieniami. Biorąc pod uwagę obecną atmosferę panującą wokół ludożerstwa, przyznaję, że na taką legalizację jest jeszcze za wcześnie.

**N**ie uważa pan – zapytałem – że zjedanie jednych ludzi przez drugich jest obrzydliwe?

– To pana opinia. Powiem panu, że w amerykańskich filmach, w których

ludożerstwo jest zjawiskiem rozpo-  
wszechnionym i budzącym żywe  
zainteresowanie, ludożercy bywają  
ludźmi twórczymi i bardzo inteli-  
gentnymi. Nie możemy przymykać  
na to oczu, nawet jeśli ludożerstwa  
w pełni nie akceptujemy. Tak czy ina-  
czej trzeba o tym dyskutować. Próba  
zamiatania ludożerstwa pod  
dywan to błąd, podobnie jak oburza-  
nie się na nie. Nie do przyjęcia jest  
hipokryzja wielu polityków, których  
ludożerstwo brzydzi i odpycha,  
a np. homoseksualizm czy związki  
partnerskie nie.

**H**omoseksualizm i związki part-  
nerskie w naszym kraju istnieją  
– zauważyłem – a ludożerstwo nie.  
– Proszę pana, poważny naukowiec  
nie może zajmować się wyłącznie  
problemami, które istnieją, bo umarł-  
by z głodu. Zresztą swoją publikacją  
udowodniłem, iż każdy problem  
zaistnieje, jeśli się o nim napisze  
i go przedyskutuje.

Ser Grana Padano ChNP FOOD&JOY 150 g / 1 opak., 13,80 zł / 7,99 zł / 1 opak., 53,26zł/kg. Pierożki ravioli z ricotta i szpinakiem FOOD&JOY 250 g / 1 opak., 6,99 zł / 2,99 zł / 1 opak., 11,96 zł/kg. Promocja ważna od 6 do 22.10.2014r. lub do wyczerpania zapasów. Ceny towarów podane są w PLN, zawierają podatek VAT.

2,99  
~~6,99~~

7,99  
~~13,80~~

RAVIOLI Z RICOTTA I SZPINAKIEM



SER GRANA PADANO CHNP

jedz  
zdrowo

żyj zdrowo





© STRINGER/REUTERS/FORUM

## Bitwa kobiet

**P**odczas gdy armia iracka powoli wypiera bojowników Państwa Islamskiego (PI) z północnego Iraku, a Amerykanie atakują z powietrza islamistów w głębi Syrii, najważniejszym frontem konfliktu stało się niewielkie miasto na granicy syryjsko-tureckiej. Szturm na Kobane zaczął się 16 września. Dla bojowników PI to 44-tys. kurdyjskie miasto było ostatnim niezdobytym bastionem w pobliżu granicy. W ciągu dwóch następnych tygodni z powodu walk z Kobane i okolic uciekło do Turcji ponad 150 tys. Kurdów. W ostatni poniedziałek znacznie lepiej wyposażone oddziały PI zajęły już ostatnie wzgórza wokół miasta. Na miejscu pozostały tylko **Kurdyjskie Jednostki Obronne**, w których co trzeci żołnierz to kobieta.

**W**śród bojowników PI popularne jest przekonanie, że śmierć z rąk kobiety zamyka drogę do raju, więc Kurdyjki z karabinami sięgają zgrozę. Jedną z nich w niedzielę w pełnym nikabie podeszła do stanowisk PI i wysadziła się powietrze – to pierwszy taki przypadek w historii kurdyjskiej partyzantki. Media przypominają też postać 19-letniej Ceylan Ozalp, sportretowanej we wrześniu przez BBC. W ten weekend, gdy na przedmieściach Kobane otoczyli ją bojownicy PI, popełniła samobójstwo. Trudno zweryfikować te historie, ale kobiety zawsze odgrywały ważną rolę w kurdyjskiej partyzantce, chociażby z powodu jej lewicowej ideologii. Poza tym, jak powiedziała BBC wspomniana Ceylan, mężczyznom w przypadku złapania przez PI grozi przeważnie tylko ścięcie głowy.

## Poluzują rozwodnikom?

**W**Rzymie obraduje nadzwyczajny kościelny synod o rodzinie. Biskupi radzą, jak odpowiedzieć na wyzwania stojące przed katolickimi rodzinami w coraz bardziej liberalnym obyczajowo społeczeństwie. Przed synodem rozpisano w całym Kościele tak zwaną ankietę Franciszka na ten temat. Episkopat niemiecki opublikował swoje wyniki: rozdziew między kościelną nauką o sprawach seksu a życiem niemieckich katolików się powiększa. Kościół w Polsce nie opublikował wyników ankiety. Ale nie tylko o seks chodzi. Dla wiernych, którzy są rozwodnikami i założyli nowe rodziny, ważne jest, by mogli korzystać z sakramentu komunii. Niektórzy mają nadzieję, że Franciszek przekona synod do poluzowania w tej kwestii. Przywódcy Kościoła są tu podzieleni. Do reformy wzywa **kard. Walter Kasper**.



© GETTY IMAGES

Sprzyja mu część biskupów niemieckich, w tym szef episkopatu kard. Reinhard Marks, współpracownik papieża. Przeciw jest jego rodak Gerhard Mueller, wpływowy „minister” doktrynalnej poprawności katolickiej. Ma poparcie innych dostojników o nastawieniu konserwatywnym. Wspólnie wydali oni tuż przed synodem książkę przeciwko jakimkolwiek „poluzowaniom” na tym odcinku. „Každy wróg chrześcijaństwa chce, by Kościół tu skapitulował” – mówi jeden z autorów, australijski kard. George Pell. Sam papież odegra zapewne rolę arbitra, choć kard. Kasper uważa, że Franciszkowi los katolików żyjących w związkach potępianych przez Kościół leży na sercu. Z okazji synodu papież napisał specjalną modlitwę, w której prosi Świętą Rodzinę m.in. o to, by w rodzinach nie było przemocy, zamknięcia i podziałów.

## Złodzieje plaż

**Z**abrzmia jak żart, ale brakuje piasku używanego w budownictwie. Swoje zasoby wyczerpał m.in. szybko rozwijający się Dubaj. Owszem – pustynny, jednak materiał z pustyni do budowania nie bardzo się nadaje. Gdy w pobliżu nie ma dużych złóż piasku, np. pochodzenia południowego, wtedy najlepszy i najłatwiejszy do pozyskania jest ten wydobyty nad morzem, mimo że trzeba go odsalać, gdyż sól przyspiesza korozję metalowych elementów konstrukcji. W wielu miejscach, np. na Wyspach Zielonego Przylądka czy w Kenii, zapotrzebowanie jest tak duże, że z brzegu i przybrzeżnego dna znikła prawie cały piasek. Tak drastyczne zmiany oznaczają usunięcie naturalnych barier chroniących dotąd przed niszczyielskim działaniem fal i niekorzystnie odbija się chociażby na rybołówstwie. Jak to w gospodarce niedoboru bywa, utworzył się piaskowy czarny rynek. Dzięki niemu powstają nie tylko arabskie, ale także chińskie wysokościowce, korzysta z niego również Singapur, który swoje nowe części usypał z piasku przywiezionego z Indonezji i Malezji. Proceder pładrowania brzegów jest tak powszechny, że według ONZ nielegalni kopacze zagrażają nawet dwóm trzecim wszystkich piaszczystych plaż świata.

## Guggenheim w Helsinkach

**H**elsinki pozazdrościły hiszpańskiemu Bilbao i też chcą mieć swoją filię muzeum Guggenheima. Równie okazała co tamta – i z nadzieją, że i tu dokona „efektu Bilbao”, nadzwyczajnej promocji za sprawą efektownego gmachu. Helsinki potrzebują nowego symbolu – uważa burmistrz Jussi Pajunen. Tak samo sądzi Abu Zabi, które otworzy w 2017 r. swojego Guggenheima, projektu Franka Gehry'ego, jak w Bilbao. Helsinki są na etapie konkursu architektonicznego, na który wpłynęło 1715 prac. Ale Finlandia to nie emirat, i tu ludziom nie wszystko się podoba. Konkurencyjne społeczne ciało konkursowe, The Next Helsinki, kontestuje pomysł ratusza, a zwłaszcza to, że publicznie pieniądze wesprą prywatnego francyzodawcę, czyli Fundację Solomona R. Guggenheima (jej założyciel był kolekcjonerem dzieł sztuki). Kontestatorzy podnoszą, że gigantyczny obiekt, usadowiony nad samym morzem, zniszczy kameralny charakter centrum stolicy, a efekt Bilbao jest mocno przereklamowany i inne miasta przejechały się na podobnych inwestycjach.

„Dziękujemy Wam, Polscy Lekarze - bohaterowie życia”

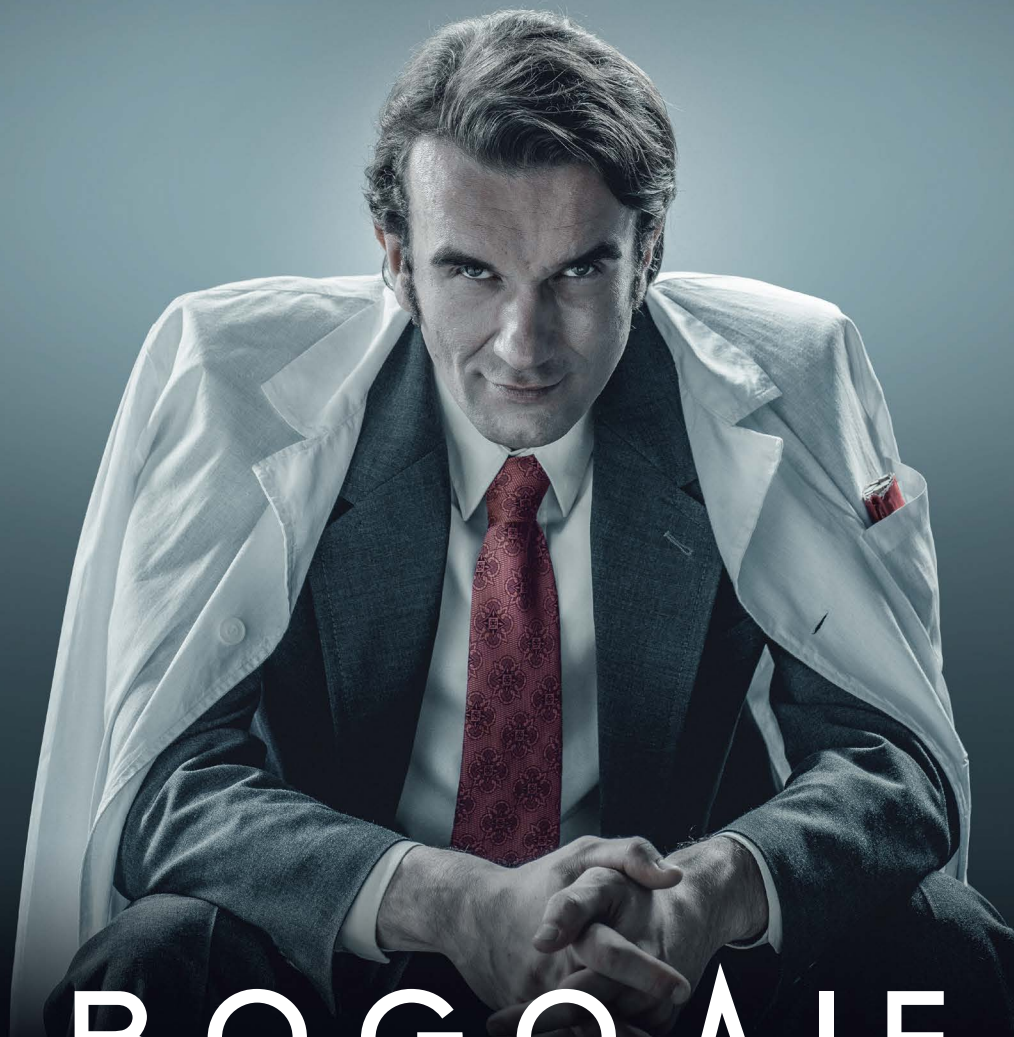


Jerzy Starak  
Przewodniczący Rady Nadzorczej  
Polpharma SA

NAJLEPSZY FILM 39. FESTIWALU FILMOWEGO W GDYNI



TOMASZ KOT  
JAKO ZBIGNIEW RELIGA



BOGOWIE  
W KINACH

Film współfinansowany przez:





© RADEK PIETRUSZKA/PAP

## Nike dla Karola Modzelewskiego

Wygra ten, kto jest najlepszy, albo ten, kto ma największe długi” – napisał na stronie swojego zespołu Marcin Świetlicki, który odmówił uczestniczenia w tym konkursie, a mimo to znalazł się w nominowanej siódemce. Na gali Nike po raz pierwszy pojawiły się tabloidy żądne sensacji związanych z aferą Ignacy Karpowicz–Kinga Dunin i ich wzajemnymi oskarżeniami (czytaj s. 102).

Tymczasem jury podjęło decyzję najlepszą z możliwych. Są książki, których waga jest większa i mniejsza – wygrała ta naprawdę ważna. „Zajeżdźmy kobyłę historii” (Wydawnictwo Iskry) autobiografia historyka prof. Karola Modzelewskiego, bohatera opozycji demokratycznej, otrzymała już między innymi Nagrodę Historyczną POLITYKI i bez wątpienia była jedną z najważniejszych, a może najważniejszą książką ubiegłego roku.

Nagroda Nike często jest przyznawana powieściom, ale nie jest nagrodą dla najlepszej powieści. Książka Karola Modzelewskiego to spowiedź rewolucjonisty, fascynująco napisana lekcja historii Polski, opowieść jednego z autorów przełomu 1989 r. Ale nie tylko, to też osobisty, gorzki rachunek sumienia, bo – jak przyznaje – popełnialiśmy błędy, a rewolucje się nie udają. Pisze o konsekwencjach, w słuchuje się w głos zdesperowanych ofiar transformacji. „Należę do pokolenia i środowiska, które nie może się wyprzeć odpowiedzialności za obecny kształt Rzeczypospolitej”. Nagroda jest więc jednocześnie za książkę, ale też za postawę, i za wierność ideałom. Modzelewski, który spędził 8 lat w więzieniu, nigdy nie pozwalał sobie na nienawiść, starał się rozumieć swoich wrogów. Pierwszą lekcję polityczną otrzymał w dzieciństwie, w Związku Radzieckim, kiedy patrzył, jak dzieci rzucały kamieniami w niemieckich jeńców, i nie wiedział, co robić, bo mama uczyła go, że nie wolno bić słabszych. Zapamiętał tę scenę na całe życie i starał się po prostu stawać po stronie słabszych. Brawa dla jury za ten werdykt.

(J.S.)

Zakończył się plebiscyt – New Europe TOP 100, typujący najbardziej przebojowe i innowacyjne osoby z Europy Środkowej i Wschodniej. Projekt zainicjowany przez „Res Publicę Nową” wsparł Fundusz Wyszehradzki, dziennik „Financial Times” oraz Google. Na liście ogłoszonej podczas zakończonego w ubiegłym tygodniu Europejskiego Forum Nowych Idei znalazło się aż 28 Polaków. Wśród nich **Robert Firmhofer**, dyrektor Centrum Nauki Kopernik, instytucji, która w ciągu kilku lat swego istnienia stała się jednym z najważniejszych punktów na planie Warszawy. Nieustannie zaskakuje rozmachem swego działania i, co ważniejsze, pokazała, że młodzi Polacy pasjonują się nauką.

Znana z naszych łamów **Katarzyna Zszymielewicz**, współzałożycielka i prezesa Fundacji Panoptykon, udowodniła, że organizacja społeczna, jeśli napędza ją słuszna idea i obywatelskie zaangażowanie połączone z profesjonalnym zarządzaniem, może stać się ważnym uczestnikiem życia publicznego, z którym muszą się liczyć najwyższe struktury władzy.

W podobny sposób inny nominowany, **Jarosław Lipszyc**, prezes Fundacji Nowoczesna Polska, udowodnił, że sprawnie zarządzana organizacja społeczna może zmieniać krajobraz kultury i edukacji, wprowadzając takie innowacje, jak Wolne Lektury, czyli otwarty internetowy system dostępu do lektur szkolnych. W gronie wyróżnionych znalazł się także nasz redakcyjny kolega **Wawrzyniec Smoczyński**, inicjator i dyrektor zarządzający POLITYKI INSIGHT, centrum analitycznego nowej generacji. Wszystkim, a Wawrzyńcowi szczególnie, dziękujemy i gratulujemy!

(EB)

## Depresja psychiatrii

W przeddzień Światowego Dnia Zdrowia Psychicznego, który przypada na 10 października, Sejmowa Komisja Zdrowia pochylił się nad realizacją Narodowego Programu Ochrony Zdrowia Psychicznego. Psychiatrizy przyjdą na to spotkanie wzburzeni i rozgoryczeni, gdyż uchwalony 4 lata temu program został niemal całkowicie wstrzymany. – *Tegoroczne hasło Dnia Zdrowia Psychicznego, „Życ z schizofrenią” można odczytać w Polsce na opak: z tą chorobą nie da się w naszym kraju godnie żyć* – ubolewa prof. Janusz Heitzman, wiceprezes Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego. Brakuje opieki środowiskowej,

nakłady na psychiatrię w 2015 r. będą znów zmniejszone o 200 mln zł (z 2,32 mld zł do 2,10 mld). Centra Zdrowia Psychicznego, które miały oferować pacjentom rozmaite formy opieki i pomocy poza szpitalami, istnieją praktycznie tylko w... szpitalach psychiatrycznych dysponujących odpowiednim zapleczem. A przecież celem programu nie było przekształcanie szpitali w centra, tylko wzmocnienie psychiatrii środowiskowej, gdzie pacjenci mogliby się na nowo nauczyć żyć. Ministerstwo Zdrowia broni się, że realizacja idei upadła z powodu braku funduszy, ale czy nie jest to kolejny dowód, że polska psychiatria

jest wciąż marginalizowana, a prawa chorych bagatelizowane? I to w sytuacji, kiedy notujemy coraz więcej zaburzeń depresyjnych, obniżył się wiek pierwszych epizodów schizofrenii, wzrosła częstość uzależnień od środków psychoaktywnych u młodzieży, nastąpił skokowy wzrost liczby samobójstw (śmiertelność z tego powodu przekroczyła w ubiegłym roku częstość zgonów spowodowanych nowotworami piersi). – *Stosunek do chorych psychicznie jest miarą cywilizacyjnego i kulturowego poziomu państwa* – przypomniał prof. Heitzman.

(PAW)

## Posłanka z siódmego rządu

Adam Hofman pytany o to, dlaczego prezes PiS nie wziął udziału w debacie nad exposé nowej premier, odpowiedział: „Kopacz jest trzy poziomy niż Jarosław Kaczyński. Umie tylko czytać z kartki”. Te słowa rzecznika partii nie oburzyły **Anny Zalewskiej** (rocznik 1965), oddelegowanej do reprezentowania stanowiska PiS w debacie, która też czytała z kartki. – *W ogóle nie biorę tych słów do siebie* – mówi Zalewska. Posłanka nie należy do pierwszej partyjnej ligi, z 11 rządów sejmowych ław przydzielono jej miejsce w siódmym, licząc od mównicy. To Mariusz Błaszczak, szef klubu PiS, wymyślił, że Zalewska będzie przedstawiała na forum parlamentu stanowisko partii, po raz drugi w tej kadencji Sejmu. – *W styczniu debiutowała w tej roli, gdy próbowaliśmy odwołać ministra zdrowia Bartosza Arłukowicza. Z wykształcenia jest polonistką i popisała się wtedy kilkoma figurami retorycznymi, więc Błaszczak ją zapamiętał* – mówi poseł PiS. („O co panowie się założyli, który z was dłużej przetrzyma? Mam nadzieję, że nie o ludzkie życie – mówiła wtedy do siedzących w sali obrad premiera i ministra zdrowia”).

Swoją karierę polityczną Anna Zalewska zaczynała w Unii Wolności, a odejście z tej partii tak dziś tłumaczy: – *Unia dyskutowała, ale nie wdrażała swoich dobrych pomysłów w życie, zamykała się na najślabszych – i wreszcie ostatni powód – lokalni działacze tej partii poparli w wyborach na burmistrza moich rodzinnych Świebodzic osobę z prawnymi wyrokami. Później zdecydowałam, że wstąpię do PiS.*

Jest posłanką drugą kadencję, raz przegrała wybory do Sejmu i dwa razy do Parlamentu Europejskiego. Była radną i wicestarostą powiatu świdnickiego. W Sejmie pracuje w komisjach: zdrowia, ds. energetyki oraz ds. Unii Europejskiej. Mówią o niej w kulisach, że „walczy z wiatrakami”, a chodzi o zaangażowanie w ustawę o odnawialnych źródłach energii. Walczy o to, by turbiny wiatrowe były oddalone od za-



© RADEK PIETRUSKA/PAP

budowań o co najmniej trzy kilometry. – *Wskazują na ich szkodliwość (hałas, infradźwięki, degradacja krajobrazu) i korupcję przy ich lokalizacji – co potwierdził raport NIK* – wyjaśnia posłanka Zalewska.

O kulisach pracy nad sejmowym wystąpieniem mówi tylko tyle, że najpierw ustaliła z prezesem zarys przemowy, później pisała ją sama, a na koniec Jarosław Kaczyński to zatwierdził. Na zarzut o to, że jej wystąpienie było zaprzeczeniem gestu podania ręki, który wykonał wobec Donalda Tuska prezes PiS, odpowiada: – *To był indywidualny gest pomiędzy Jarosławem Kaczyńskim a Donaldem Tuskiem. Moje wystąpienie dotyczyło dotychczasowej działalności Ewy Kopacz, reprezentowałam całą moją formację polityczną.* Dodaje, że właśnie dlatego mówiła o Smoleńsku, bo nowa premier, według Zalewskiej, ma w tej sprawie wiele na sumieniu. – *Ale ma szansę na rehabilitację, musi tylko na nowo rozpocząć śledztwo smoleńskie, odrzucić wnioski komisji Millera i sprowadzić wrak z Rosji, jeśli on jeszcze tam jest* – mówi Anna Zalewska. W klubie PiS słychać, że Zalewska się sprawdziła, więc być może z siódmego rządu przesiądzie się bliżej prezesa.

(DAb.)

## Nielegalne PKB

Europejski Urząd Statystyczny nie chciał dłużej udawać, że to, co jest zabronione przez prawo, nie istnieje. W efekcie jego odpowiedniki w państwach członkowskich Unii muszą od września br. szacować, ile jest warta u nich działalność przestępcza. Nasz GUS niedawno po raz pierwszy dokonał takich wyliczeń, biorąc pod uwagę prostytucję (w Polsce penalizowane jest tylko сутенерство), handel narkotykami i przemysł papierosów. Ustalono, że te nielegalne gałęzie polskiej gospodarki w ubiegłym roku warte były ponad 13 mld zł, czyli dokładnie 0,79 proc. naszego produktu krajowego brutto. Od teraz mają być regularnie wliczane do PKB, tak jak się to dzieło w wielu krajach Unii, a będzie obowiązywało we wszystkich.

Te 0,79 proc. to może niewiele, ale tendencja jest rosnąca. GUS szacuje, że nielegalna działalność w 1995 r. warta była 0,65 proc. PKB, a trzy lata temu 0,69 proc. Co ciekawe, największego udziału w niej nie ma wcale przemysł papierosów, oszacowany tylko na 2,5 mld zł, ani prostytucja, z której dochody wynoszą podobno zaledwie 650 mln zł rocznie, lecz narkotyki. Ich produkcja i handel nimi warte są, według GUS, już prawie 10 mld zł rocznie, podczas gdy w 2000 r. było to mniej niż 3 mld zł. Przygotowując swoje obliczenia, GUS oczywiście nie przeprowadza ankiet wśród handlarzy narkoty-

ków, сутенерów czy przemysłników papierosów. Korzysta z analiz różnych ośrodków badawczych, danych policji, celników i międzynarodowych raportów organizacji, badających światowy rynek narkotykowy.

Przestępcza część polskiej gospodarki mieści się w okolicach europejskiej średniej. Niedawno brytyjski urząd statystyczny podał, że na Wyspach sprzeczna z prawem działalność warta jest ok. 0,7 proc. tamtejszego PKB. Z kolei Hiszpanie wyliczyli,

że dzięki prostytucji, narkotynom, nielegalnej sprzedaży broni i zakazanym formom hazardu ich PKB był wyższy w ubiegłym roku o 0,87 proc. Mniej na nowej metodologii zyskali Niemcy, bo oni wartość produkcji i handlu narkotykami oraz przemytu papierosów oszacowali na 0,3 proc. swojego PKB. Prostytucji dodawać nie musieli, bo od 2002 r. jest ona u naszego zachodniego sąsiada legalna i opodatkowana.

(C.K.)

Jan Koza



© JAN KOZA

# Każdy miał swoje exposé

Ostatni tydzień pod względem politycznym był jednym z najciekawszych w ostatnich latach. Kiedy Donald Tusk usiadł w poselskich ławach, a premier Kopacz z trybuny przesłała mu wiadomość, że to ona teraz jest premierem i swoją samodzielność traktuje bardzo serio, symbolicznie i ostatecznie zamknęła się pewna epoka polskiej polityki. To zamknięcie byłoby jeszcze bardziej efektowne, gdyby słynny już uścisk dłoni Kaczyńskiego i Tuska miał jakiegokolwiek znaczenie. Szybko się okazało, że nie miał. Kaczyński, gdyby mógł, i tak wsadziłby Tuska do kryminału, tyle że już nie z nienawiści, ale w oczywistym interesie państwowym. Teraz wszakże będzie miał z tym pewien kłopot. Ale właściwie wszyscy politycy są dziś w kłopotcie.

Partia rządząca, która od lat przywykła, że nawet jeśli niewiele zrobi, to przyjdzie Tusk i wygra, nagle poczuła się wyjątkowo niepewnie. Ewa Kopacz miała w partii autorytet raczej umiarkowany, podbudowany dobrymi relacjami z premierem. O ile więc w kwestii exposé opozycja z góry wiedziała, że musi być złe, żenujące, niepoważne, o tyle PO czekała z niepokojem. A tymczasem pani premier wygłosiła bardzo dobre exposé, a jeszcze lepiej, wypadła, gdy zabrała głos po wystąpieniach klubowych. Pokazała duży polityczny temperament, refleks, dobry poziom polemiki. Z każdym exposé mamy ten sam kłopot – wielkie oczekiwania, potem na ogół rozczarowanie i obowiązkowa krytyka ze strony tak polityków, jak i większości komentatorów, o licznych gospodarczych analitykach nawet nie wspominając. Mamy też ten kłopot, że po latach i tak nikt tych przemówień nie pamięta. Zostają gesty, wrażenia, czasem kompletnie wypaczone zdania, jak słynna „gruba kreska” Tadeusza Mazowieckiego, która nigdy nie miała takiego znaczenia, jakie jej później dla politycznej manipulacji przypisywano.

Co pozostanie z wystąpienia premier Kopacz? Na pewno wołanie o zdjęcie z polskiej polityki „kłatwy nienawiści”; weteran z Afganistanu na galerii, któremu cała sala, stojąc, biła brawo; przesłanie do byłego premiera: Donaldzie, mam dla ciebie wiadomość, teraz to ja jestem premierem i biorę pełną odpowiedzialność. I jeszcze to, że Ewa Kopacz została „premierem od konkretów”. Dla jednych było ich za dużo, dla innych za mało, ale pragmatyzm dominował. Jak na jedno exposé to całkiem sporo. Tym bardziej że opierając całe wystąpienie na trzech wartościach: zaufaniu, współpracy i solidarności, które są niezbędne dla zapewnienia bezpieczeństwa Polakom, dała mocny sygnał, że to będzie przesłanie jej rządu. Także, iż nie traktuje swej misji jako tymczasowej, do wyborów za rok, ale właśnie w konkretnych zadaniach (zadania, nie wizje) do 2020 r., czyli do końca następnej perspektywy budżetowej Unii. Każde exposé jest przede wszystkim wystąpieniem politycznym i takim było przedstawienie przez premier Kopacz. Ale pani premier niedługo będzie musiała odpowiedzieć sobie na parę pytań – jak bardzo, wybijając się na samodzielność, ma się dystansować od poprzednika, nieustannie wskazując na konieczność odbudowy zaufania? Czy wymuszona przez opozycję „prowincjonalność” rodem z Szydłowca warta jest ciągłego podkreślania, skoro elektorat PO stanowią wyborcy z dużych miast? Gdzie szukać punktu równowagi?



Opozycja – poza PiS, gdyż wystąpienie klubowe posłanki Zalewskiej (czytaj s. 9) zostało przygotowane wcześniej i do exposé się nie odnosiło – znalazła się w kłopotcie, bo premier Kopacz wyrwała jej cały segment tzw. wrażliwości społecznej. Donald Tusk to zapowiedział, ale rząd pod nowym kierownictwem wiele projektów ustaw już przyjął i skierowała do Sejmu,

a ponadto segment socjalny, prorodzinny został rozbudowany. Leszek Miller w niezłym, choć twardym, wystąpieniu musiał się więc nieźle nagimnastykować; współpraca tak, ale po przyjęciu naszych postulatów (m.in. podwyższenie płacy minimalnej, dodatkowo po 200 zł do najniższych rent i emerytur, obniżenie wieku przechodzenia na emeryturę), i nie odmówił sobie określenia rządu mianem „wesołych kumoszek z Windsoru”. Jak się okazuje znajomość, przynajmniej tytułów, sztuk Szekspira nie zawsze podnosi poziom debat, a Miller potwierdził swoją skłonność do marnych dowcipów.

Zaskoczył natomiast Janusz Palikot, zapowiadając głosowanie z rządem, co było jednym z najbardziej sensacyjnych politycznych zdarzeń. W całym 25-leciu zdarzyło się to po raz drugi. Kiedyś Unia Wolności, po rozpadzie koalicji z AWS, zagłosowała za budżetem rządu Jerzego Buzka, co pozwoliło na dotrwanie gabinetu do końca kadencji, ale ostatecznie pogrzyżło obie partie. Czy więc Janusz Palikot merytorycznie, a nie tylko politycznie oceniając exposé, wypełnił ostateczne samobójstwo? Czy, jak to Palikot, po faktycznym rozpadzie klubu poselskiego Twojego Ruchu, postanowił efektywnie zacząć schodzić ze sceny, bo przecież akurat w jego powrót do Platformy uwierzyć się nie da? A może po prostu tak jak kiedyś jako jedyny z opozycji poparł podniesienie wieku emerytalnego, co sporo go politycznie kosztowało, teraz uznał, że wobec nadciągającej ofensywy PiS (choć chwilowo wstrzymanej zmianą na szczytach rządu) warto jednak podeprzeć premier Kopacz?

Przywykliśmy, że Palikot zaskakuje, że prowadzi swoją partię drogą wyjątkowo krętą, porzuca hasła i przybiera nowe maski, co prowadzi go w polityczny niebyt. Jednak akurat ten gest Palikota wydaje się autentyczny, taki w dawnym stylu, gdy był jednym z najbardziej pracowitych posłów, próbując znieść biurokratyczne okowy z przedsiębiorczości. Gdyby akurat jego miało w przyszłym Sejmie zabraknąć, byłoby to ze szkodą dla polityki. Widok sejmowej sali po exposé, znużonej, coraz bardziej pustej, widok posłów wsłuchanych we własne telefony komórkowe, robi coraz bardziej przynębiające wrażenie. Palikot, niezależnie od oceny jego ideowych zmian czy jakości niektórych wypowiedzi, przydawał polskiej polityce wigoru, myśli i podnosił, choć ich nie kończył, sprawy ważne. A rząd Ewy Kopacz ostatecznie dostał o wiele więcej głosów niż kiedykolwiek rząd Donalda Tuska. Tego już nikt się nie spodziewał.

Jeśli o wydarzeniach politycznych tygodnia mowa, to oczywiście nie może zabraknąć Grzegorza Schetny. Wprawdzie pytanie – co ze Schetną? – przestało być kluczowe dla polskiej polityki, ale warto zauważyć, że po pierwszych zagranicznych wizytach nowego szefa MSZ właściwie ważna była jedna informacja: z ministrem spraw zagranicznych Francji rozmawiał po angielsku, i bez tłumacza! Jak powiedziała Ewa Kopacz: Schetyna jeszcze nie raz was zaskoczy.



portrety miast polskich

## Być metropolią

Lublin jest stolicą najbiedniejszego w Polsce (obok Podkarpacia) województwa, z PKB Lna mieszkańca ponaddwukrotnie mniejszym niż w Mazowieckiem. Mizerię ekonomiczną pogłębiał jeszcze do niedawna niedorozwój infrastruktury transportowej. Fala inwestycji, nowe lotnisko, inicjatywy społeczne i kulturalne pokazują jednak, że miasto wykorzystuje zarówno europejską szansę, jak i najwęższy lokalny kapitał – energię coraz lepiej wykształconych obywateli miasta. Zapraszamy do lektury raportu z cyklu Portrety Miast Polskich na s. 53 oraz do internetu ([portretymiast.blog.polityka.pl](http://portretymiast.blog.polityka.pl)).



# trend na sprzęt

## smartfon i tablet w zestawie dla firm



tablet Samsung  
GALAXY Tab 3 8.0  
za 0 zł na start

smartfon Samsung  
GALAXY ACE 4  
za 0 zł na start



Trend na sprzęt w Orange dla Firm to nowoczesne smartfony i tablety za 0 zł na start. Zamień swój zwykły telefon na **nowoczesny smartfon z tabletem w zestawie za 88 zł + VAT** miesięcznie i zyskaj:

- nielimitowane rozmowy, SMS-y i MMS-y do wszystkich,
- 2 GB internetu LTE w smartfonie,
- 4 GB internetu w tablecie,
- 2 miesiące abonamentu za 1 zł + VAT za telefon komórkowy.

**biznes zmienia się z orange™**

Oferta Orange Biz 60 z MultiPakiem 2 oraz usługą Business Everywhere w Pakiecie Mini przy umowach na 30 lub 36 miesięcy. Smartfon dostępny w ofercie Smartfony w Orange Biz na raty – przenoszą numer. Tablet dostępny w promocji Business Everywhere w Pakiecie na raty. Opłata uwzględnia abonament miesięczny na usługi telekomunikacyjne oraz ratę za terminal. Abonament za 1 zł nie dotyczy raty za terminal. Więcej na [orange.pl/dlafirm](http://orange.pl/dlafirm).



© KRYSZTOF MAJ/FORUM

## ABC exposé

Po exposé nowej premier Ewy Kopacz politycy, eksperci i komentatorzy zastanawiają się, na ile propozycje rządowe są nowe, potrzebne i realne. Oto nasze notowania.

**P**rzyjrzelismy się najważniejszym punktem wystąpienia premier Kopacz i przyznaliśmy w każdym przypadku oceny w trzech kategoriach: 1. na ile to nowa idea, 2. czy sensowna, 3. w jakim stopniu wykonalna. W każdej z tych kategorii ocena jest trzystopniowa, gdzie **A** jest najwyższą oceną, a **C** najniższą. Np. A w pierwszej kategorii oznacza, że pomysł jest naprawdę nowy, a C – że to odgrzewany kotlet itp. Spójrzmy zatem, co zaserwowała w swoim menu premier Kopacz.

### 1. Urlopy macierzyńskie dla studentów, osób na umowach cywilnoprawnych, rolników indywidualnych itd. **CAA**

Postulat nie nowy, ale dotychczas wśród rządzących niepopularny. Pomimo że już jedna trzecia pracujących jest związana z pracodawcą umową inną niż ta o pracę. Do tej pory było tak: kobieta prowadząca własną firmę, na przykład jednoosobową, przez kilka miesięcy ciąży opłaca maksymalne stawki ubezpieczenia po to, by przez kolejne trzy otrzymywać od państwa godziwe pieniądze, za które musi żyć przez rok albo dłużej – jeśli tyle czasu zabiera jej powrót na rynek pracy. Matkom bezrobotnym w chwili porodu ubezpieczenie zapewniał urząd pracy,

ale środków na przeżycie już nie. Choć dla pracujących na umowy na zastępstwo, o dzieło – ciąża oznaczała zwykle bezrobocie. Rząd proponuje, że matki pracujące na umowy o dzieło, studentki i rolniczki miałyby prawo do nowego świadczenia rodzicielskiego – 1 tys. zł miesięcznie przez rok po urodzeniu dziecka, a w przypadku urodzenia bliźniaków, trojaczków i więcej dzieci odpowiednio dłużej. Nowe prawo działać zacznie w 2016 r. Zamiast „becikowego”.

### 2. Staże dla młodych ludzi w urzędach administracji państwowej. **CBA**

Co istotne i zasadnicze: staże płatne. Do tej pory poszczególne ministerstwa chętnie przyjmowały młodych na naukę – nie płacąc im. Upewniając ich w przekonaniu, że państwo – podobnie jak świat w ogóle – ich wykorzystuje. Staż płatny też można było odbyć w urzędach administracji publicznej – ale ze skierowaniem z urzędu pracy. Rząd zapowiada uproszczenie tych procedur, lecz nie podaje konkretów.

### 3. Kredyty na studia zagraniczne, które trzeba by przez 5 lat odpracowywać w Polsce. **ABB**

Od 2016 r. najlepsi studenci mają mieć możliwość studiowania na uczelniach

za granicą, korzystając z dofinansowania z budżetu. Aby je otrzymać, każdy młody będzie musiał przez co najmniej 5 lat po powrocie ze studiów przepracować w Polsce. Jeszcze nie ustalono zasad przyznawania stypendiów, sposobu naboru ani reguł kwalifikacji. Pytanie też, kto zapewni młodym ludziom pracę w tym pięcioletnim wymaganym okresie.

### 4. Żłobki i przedszkola, także przyzakładowe. **CAB**

Efekty ostatniej ingerencji rządu w opiekę przedszkolną miały pozytywne skutki – ale wciąż niewystarczający zasięg i skalę. Opiekunowie dzienni – całkiem nowa instytucja wprowadzona ustawą przez rząd Donalda Tuska – pojawili się, punkty przedszkolne również. Pieniądze uniijne na ten cel skonsumowano w całości i było ich za mało. Państwowego finansowania opieki nad najmłodszymi wciąż brakuje. Gminy od lat bezskutecznie upominają się, by przedszkolaków, jak uczniów, dofinansować z państwowej subwencji. Wspierane przez budżet zakładowe żłobki i przedszkola mogłyby posłużyć sporej grupie dojeżdżających spod dużych miast, którzy na miejsce w przedszkolu nie mogą liczyć z racji na adres zameldowania. Pomysł dobry, choć kwestią pilniejszą wydaje się wypłacanie gminom subwencji – tak żeby miały za co otwierać nowe przedszkola.

### 5. Szkolnictwo zawodowe. **BAB**

Wspieranie szkolnictwa zawodowego jako właściwy kierunek w edukacji wskazuje Komisja Europejska, a Polska powinna te zalecenia respektować. Pomysł jest więc nieautorski, ale trend popularny. Rodzice kolejnych roczników nastolatków powoli przekonują się, że wyższe studia to nie zawsze jest klucz do sukcesu.

Pytanie, co może zrobić państwo, żeby realnie wspomóc ten typ kształcenia – i o jakim konkretnie kształceniu mowa. Dziś najlepiej mają się zasadnicze szkoły zawodowe – współpracującym z nimi przedsiębiorcom zagwarantowano w ustawie zwrot nakładów na kształcenie, ponad 8 tys. zł rocznie. Są jednak regiony w Polsce, gdzie przed laty ten typ szkolnictwa zlikwidowano i teraz potrzebuje odbudowy. W przypadku techników zaplanowane zmiany zakładają dofinansowanie staży.

### 6. Precz ze śmieciowym jedzeniem w szkołach. **CBB**

Idea oczywista, hasło głośne, a szkoły i tak radzą sobie same. Co można zjeść w szkołach, zależy od dyrektora szkoły, a jego decyzja – od determinacji rodziców.

### 7. Darmowe podręczniki. **BAA**

Pilotaż już jest. Dzieci, które w tym roku zadebiutowały w szkole, jako pierwsze mogły skorzystać z darmowego elementarza. Zapłaciły za niego gminy, z dodat-

kowej państwowej subwencji. Starszym uczniom gminy za pośrednictwem szkół sfinansowały podręczniki, jeśli rodzina mieściła się w kryterium dochodowym. Rzeczywiście, ok. 400 zł za komplet książek dla jednego dziecka – to była przesada. Tak więc w kwestii idei – zgoda. Pytanie o detale, bo i dotąd nie obywało się bez problemów. Na przykład: skoro darmowe książki mają pozostać własnością szkoły, to część z nich zabroniła dzieciom korzystać z nich w domu. Zabrakło też egzemplarzy dla nauczycieli. Drobiazgi, ale istotne.

### **8. Bezpłatny dostęp do porad prawnych. ABB**

Pomysł wydaje się coraz ważniejszy, ponieważ sądownictwo polskie coraz wyraźniej (oraz zgodnie z zapisami ustaw) przechodzi na system kontradyktoryjny, w którym sąd nie zajmuje się już ustalaniem prawdy, a jedynie oceną dowodów, a te muszą być złożone – w komplecie – już na początku procesu. Ponadto nie pomaga obywatelom „obsesja umów”; coraz mniejszy druk na umowach o cokolwiek, przygotowywanych przez sztaby prawników i naszpikowanych podstępami.

Program Prawo dla każdego, czyli bezpłatny dostęp do porad prawnych na poziomie lokalnym, ma być finansowany z budżetu państwa. Do współpracy zaproszone zostaną także organizacje pozarządowe. Pozostaje pytanie – jak zostaną wyłonione i kogo do udzielania porad zatrudnią?

### **9. Utworzenie Instytutu Geriatrii do opieki nad osobami starszymi, który umożliwi też wykształcenie większej liczby geriatrów. CCB**

W obecnych warunkach finansowych idea powołania takiej placówki budzi wątpliwości. Leczenie geriatryczne (którego już teraz wymaga 4 mln Polaków) ma sens jedynie w sieci szpitali zlokalizowanych jak najbliżej miejsca zamieszkania sędziwych pacjentów. Jeśli powstanie instytut, jako „centrum zdrowia” to kosztem lokalnych ośrodków, a jego finansowanie z pewnością nie będzie mogło być zbilansowane kontraktem z NFZ (świadczenia geriatryczne należą do najniższej opłacanych). Trzeba raczej umożliwić lekarzom rodzinnym i internistom krótsze przeszkolenie w dziedzinie geriatrii. Jedynym uzasadnieniem dla instytutu może być utworzenie placówki naukowej wytyczającej kierunki badań nad starzejącym się społeczeństwem i organizującej kształcenie lekarzy.

### **10. Wdrożenie pakietu kolejkowego i onkologicznego od 2015 r. ABB**

Będzie to główne zadanie ministra zdrowia w przyszłym roku. Uprzywilejowanie onkologii nie dziwi, gdyż chorzy na raka

wymagają jak najszybszej i dobrze zaplanowanej kuracji (ma im to zapewnić specjalna przepustka ścisłego zarachowania – zielona karta z numerem PESEL pacjenta wydawana przez lekarzy rodzinnych).

Należy zastrzec, że ochrona zdrowia to system naczyń połączonych – jeśli w jednej dziedzinie uwolnimy limity i poluzujemy rygory, kolejki na te same badania mogą wydłużyć się w innych obszarach.

Zmniejszenie kolejek w całej ochronie zdrowia ma nastąpić od przyszłego roku wraz ze zwiększeniem kompetencji lekarzy rodzinnych, którzy będą mieć mniej ograniczeń w dostępie do badań diagnostycznych, przez co nie będą musieli kierować chorych do specjalistów. Nic jednak nie wskazuje na to, by dostali za to więcej pieniędzy, co rodzi obawy, czy nowe przepisy nie pozostaną martwe.

### **11. Sfinansowanie przez państwo specjalizacji wszystkich absolwentów medycyny z lat 2012–15. AAB**

Dyplom lekarza otrzymuje co roku ok. 3,5 tys. absolwentów, ale tylko 2,5 tys. może liczyć na etaty rezydenturki podczas kształcenia specjalizacyjnego, opłacane z budżetu państwa (pensja rezydenta wynosi średnio ok. 3,5 tys. zł brutto). Zapowiedź sfinansowania kształcenia dla 3,5 tys. młodych lekarzy, dla których do tej pory nie wystarczało rezydenturki i byli zmuszeni do pracy na wolontariacie, jest sporą zachętą. Apele lekarzy o taką możliwość rozbiły się do tej pory o twarde stanowisko ministrów finansów, którzy nie chcieli przeznaczyć na ten cel większych pieniędzy. Pomysł premier Kopacz ma kosztować tylko w przyszłym roku dodatkowo 60 mln zł (w 2016 r. – 180 mln zł) i pieniądze te zostaną uruchomione z rezerwy budżetowej, która uzupełni wydawane środki z Funduszu Pracy na kształcenie lekarzy i pielęgniarek. W związku z reformą studiów medycznych od 2017 r. zniknie staż podyplomowy, na czym uda się zaoszczędzić ok. 200 mln zł – więc może ta kwota zostanie w części spożytkowana na rezydentury. Gest rządu jest potrzebny, a wraz z nowym systemem specjalizacyjnym daje szansę na szybsze zwiększenie liczby lekarzy. Pytanie tylko, czy skrócenie kształcenia nie odbije się na jakości.

### **12. Centrum Weteranów i inne kwestie wojskowości. CAA**

Sprawy związane z obronnością i do kwestie ważne, ale i nie nowe. O zwiększoną obecność wojsk USA na terenie Polski już od miesięcy zabiegał Radosław Sikorski, były szef MSZ. Do przeznaczania 2 proc. PKB na obronność zobowiązaliśmy się, wstępując do NATO. A było to już 15 lat temu. Jak pokazuje praktyka, problemem dla wojska nie jest ilość pieniędzy, ale złe procedury i słabe kadry, które nie potrafią

prawidłowo zaplanować i zrealizować tych wydatków. Jednak, zgodnie z obietnicą Tomasza Siemoniaka sprzed roku, realizowane jest Centrum Weterana misji zagranicznych. Największą nowością są dodatki motywacyjne za długoletnią służbę. Dokładnie 1 proc. więcej do emerytury za każdy rok przesłużony powyżej 30 lat. Wszystkie pomysły są już na jakimś etapie wykonawczym.

### **13. Nowa ordynacja podatkowa. CBA**

Jej projekt ma być gotowy na początku 2015 r. Proponowane zmiany budzą wiele emocji w biznesie, ponieważ nie wyglądają na realizację słów Ewy Kopacz, że prawo ma być tworzone z myślą o 99 proc. uczciwych przedsiębiorców, nie zaś jednym procencie tych, którzy usiłują prawo omijać. Najbardziej kontrowersyjnym zapisem przyszłej ordynacji jest tzw. klauzula obejścia prawa. Daje ona fiskusowi do ręki potężną broń, jeśli uznałby, że działanie podatnika miało na celu zapłatę niższego podatku, a nie określonego efektu gospodarczego. Podobny zapis w 2004 r. został zakwestionowany przez Trybunał Konstytucyjny.

### **14. Fundusz Stabilizacji Dochodów Rolniczych. ACA**

Będzie powołany do końca 2014 r., projekt ustawy już jest. Gwarantuje rekompensatę w sytuacji spadku dochodów, przekraczającego 30 proc. Na fundusz (którym ma zarządzać Agencja Rynku Rolnego) składać się bowiem mają nie sami producenci rolni, którzy potem będą z niego korzystać, ale... konsumenci. Składkę, w wysokości 0,2 proc. wartości zakupionych produktów rolnych, mają bowiem płacić ich nabywcy: firmy skupowe, przetwórcy, ubojnie, a nawet importerzy. Dla wielkotowarowych gospodarstw, które ciągle nie płacą podatku dochodowego, byłby to dobry sposób przerzucenia ryzyka biznesowego na konsumentów.

### **15. Tani prąd. CAC**

Żeby nie dopuścić do wzrostu cen energii, rząd gotów jest nawet zawetować europejski pakiet klimatyczny. Ma temu służyć także modernizacja górnictwa, które musi być rentowne. Już podjęte decyzje (mające utrudnić import tańszego węgla rosyjskiego) raczej jednak ceny prądu podniosą, niż obniżą. Żeby zrealizować postulat rentowności, rząd musiałby się zdecydować na zamknięcie nierentownych kopalń oraz drastyczne ograniczenie górniczych przywilejów. Od taniego prądu zależy konkurencyjność całej polskiej gospodarki, więc warto o to walczyć. Jak dotąd pomysł niewykonalny.

MARTYNA BUNDA, JOANNA SOLSKA,  
PAWEŁ WALEWSKI, JULIUSZ CWIELUCH  
WSPÓLPRACA ANETA KULESZA